Cena 10 groszy

Nr. 14 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 19 stycznia 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach **12 gr.**

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Nieudały eksperyment reakcyjny w Niemczech.

Rząd przeciw pokojowej woli narodu.

Rada Naczelna P. P. S.

WARSZAWA. 17. 1. (Tel. wł.). Dzisiaj w południe rozpoczęła się Rada Naczelna P. P. S. przy obecności prawie wszystkich delegatów.

Obrady otworzył przewodniczący Rady tow. Daszyński.

Po zagajeniu wygłosił sprawozdanie ogólne pos. Perl, a sprawozdanie z działalności Z. P. P. S. pos. Barlicki.

Dyskusję nad obu referatami połączono. Zabierali głos liczni mowcy oświetlając zarówno całokształ położenia politycznego i taktykę partji w dobie obecnej, jak szereg poszczególnych spraw.

Po wyczerpującej dyskusji przyjęto następujące wnioski: Rada Naczelna przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z działalności Z. P. P. S. w sprawie ustawy o naczelnych władzach wojskowych. oraz sprawozdanie tow. Barlickiego o wyniku konferencji z marsz. Piłsudskim. Pierwszą część wniosku przyjęto wszystkimi głosami przeciw 5; drugą jednogłośnie.

Konferencja tow. Barlickiego z Piłsudskim, miała na celu poinformowanie go, o zasadniczem stanowisku P. P. S. w sprawie uzgodnienia organizacji naczelnych władz wojskowych. Stanowisko to polega na ustawodawczem rozstrzygnięciu sprawy i zgodności ustawy z konstytucją. Z drugiej strony tow. Barlicki informował się, jakie zmiany w projekcie ustawy uważa Piłsudski za pożądane lub konieczne.

W rozmowie rozważano szereg najważniejszych punktów ustawy. Wszystkie konkretne rozważania przedłożył pos. Barlicki, komisji parlamentarnej Z. P. P. S. i towarzyszom członkom komisji wojskowej, którym Z. P. P. S. polecił opracowanie ewentualnych zmian.

Następna uchwała Rady Nacz. poleca władzom partji aby w porozumieniu z Centralną Komisją Związków zawodowych, użyły wszystkich sił do walki z zamachem na ustawodawstwo robotnicze.

Następnie uchwalono kilka wniosków dotyczących akcji oświatowej i samorządowej.

Eksperyment reakcyjny w Niemczech.

Rząd wbrew woli wyborców.

BERLIN, 17. 1. (Pat). Omawiając nową sytuację polityczną Niemiec, „Vorwärts“ podnosi nieprzychylną ocenę, z jaką gabinet Luthera spotkał się nietylko w krajach ententy, lecz także w prasie krajów neutralnych. Od wczoraj — pisze organ socjalnej demokracji — Niemcy znajdują się w zupełnem odosobnieniu od reszty świata. Niemcy popełniły bezwzględną niedorzeczność, pozwalając sobie na eksperyment z rządem prawicowym. w chwili, gdy najważniejsze zadania polityki niemieckiej nie zostały jeszcze rozwiązane. Wykonanie tych zadań wymaga zaufania mocarstw do polityki niemieckiej. Tymczasem zamiast zaufania, każde słowo Luthera, Stresemanna i Schielego będzie budziło najwyższą podejrzliwość. Rząd Luthera — kończy „Vorwärsts“ — nie reprezentuje narodu niemieckiego, który w ogromnej swojej większości pragnie porozumienia i pokoju.

PARYŻ. 17. 1. (Pat). „Evre“ uważa, iż gabinet Luthera przyniósł rozczarowanie wyborcom niem., którzy przy ostatnich wyborach głosowali za republiką. Jeżeli rząd Rzeszy — pisze dziennik — wypuszcza w ten sposób nawewnątrz naukę daną przy ostatnich wyborach to jakżeż będzie on na zewnątrz interpretował politykę wypełnienia zobowiązań, za którą wypowiedziała się większość narodu niemieckiego. Zdaniem „Echa de Paris“ gabinet taki jak Luthera jest korzystną nauczką gdyż dzięki niemu ukazało się właściwe oblicze Niemiec.

Ugoda na Górnym Śląsku.

WARSZAWA. 17. 1. (Pat.). Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje: Zainicjowane przez ministra pracy i opieki społecznej rokowania pomiędzy pracodawcami i organizacjami robotniczemi w przemyśle hutniczym Górnego Śląska, zostały ostatecznie dzisiaj zakończone z pomyślnym wynikiem. Po dwutygodniowych rokowaniach pomiędzy przedstawicielami pracodawców i związków robotniczych, nastąpiło znaczne zbliżenie dwóch odrębnych punktów widzenia. Na konferencji odbytej 15 bm w Warszawie przez ministra pracy i opieki społ. z przedstawicielami pracodawców, uzgodniono ostatecznie redakcję umowy, proponowanej przez obie strony. Umowa płubwna, zawarta w dniu dzisiejszym na 6 miesięcy, normować będzie czas pracy w hutach górnośląskich od 21. stycznia. Artykuł 1-szy tej umowy opiewa, że strony, uznając ustawową podstawę 8-godzinnego dnia pracy, godzą się jednakże w okresie przejściowym (ze względu na trudności gospodarcze, na jakie napotyka obecnie, hutnictwo górnośląskie), stosować pewne odchylenia od tej zasady. Umowa wygasa 21. lipca br., po którym to terminie strony będą mogły przystąpić do ponownych rokowań o przedłużenie czasu pracy.

Faszyzm pod pręgierzem.

RZYM, 17. 1. (Pat). Wczorajsze posiedzenie zaliczyć należy do rzędu wielkich debat politycznych. Było ono od początku bardzo ożywione a cechował je nastrój zdenerwowania. Mowa Orlanda była wielką filipiką w obronie wolności konstytucji i prasy. Faszyści kilkakrotnie przerywali mowę a Orlando zwrócił się do Izby z zapytaniem czy wobec tego zrzec się ma głosu. Wśród głosów nie słychać było słów ale zdawało się, iż trzy grupy opozycji liberalnej opuszczą salę. Po kilku minutach Orlando odpowiadając przeciwnikom przypomniał swoją przeszłość polityczną i zakończył przemówienie uzasadnieniem wniosku Giolittiego‘ Salandry i Orlanda. Orlando wykazywał, że przy obecnym nastroju w kraju wybory nie mogą się odbyć i stwierdził, że brak swobody prasy i dyskusji nie pozwoli na stworzenie warunków umożliwiających normalne i istotne wypowiedzenie się kraju. W imieniu rządu odpowiedział minister spraw wewnętrznych Federzoni. Uzasadniał on ostatnią decyzję rządu koniecznością państwową i tłumaczył, że zarządzenia przeciw prasie były wywołane przez jej kampanję pełną insynuacji i napaści na rząd. Dalej dowodził, że zarządzenia karne miały na celu zaszczepienie prasie większego poczucia odpowiedzialności (!). Następnie zapewniał minister, że rząd idzie po drodze jednakowej sprawiedliwości wobec wszystkich (?) W przemówieniu swojem polemizował minister Federzoni kilkakrotnie z Orlandem. Deklaracja Giolitti‘ego wypowiedziana bardzo żywo i z wielkim nerwem politycznym była wyliczeniem przekroczeń konstytucji, jakich dopuścił się rząd. Giolitti wypowiedział się stanowczo przeciw głosowaniu pluralnemu. W obronie rządu wygłosił mowę Del Croix, który również występował przeciw głosowaniu pluralnemu.

Zatruta studnia.

Polska a Gdańsk.

Po krwawej kąpieli wojennej kiedy brakło już tchu do dalszej walki, kiedy człowiek w momencie ocknienia, ujrzał swoje straszliwe dzieło, wyrwał się żywiołowo z piersi wszystkich jeden okrzyk: Chcemy pokoju!

W tym nastroju, w atmosferze marzeń o pokoju wiecznym, przystąpili twórcy traktatu wersalskiego do rzucenia podstaw pod nowy porządek, porządek sprawiedliwy, powojennej Europy. Niestety, traktat wersalski okazał się dziełem ludzkiem.. Aż nadto ludzkiem, gdy jego twórcy zasady, na których się miał oprzeć, wprowadzili w życie. W tem dziele, równie ważnem, pokazuje nam życie codzienne jak traktat odbiegł daleko od swoich zasad jak ludzie, którzy go w praktyce zastosować mieli, byli krótkowzroczni, działający jakby w jednym tylko zamiarze, aby nie pozwolić się goić ranom, aby losy skrwawionych ludów Europy trzymać w swem ręku. Mistrzem w tym względzie, okazał się przedstawiciel Anglji L. George. On to słusznie nazwać się powinien twórcą zatrutych studzien wśród narodów i państw, które miały utrzymać zwaśnionych w wiecznej niezgodzie i walce, aby tem łatwiej zapewnić nad nimi wpływ i losami ich kierować.

Do takich studzien zatrutych należy sprawa Gdańska. W myśl wyraźnego brzmienia traktatu wersalskiego, Gdańsk, jako wolne miasto, nie wcielone organicznie w granice Polski, będące jednak pod jej protektoratem, miał być jednak bez żadnych ograniczeń portem polskim. Wynika to logicznie z geograficznego położenia miasta, leżącego u ujścia Wisły, głównej rzeki, przebiegającej od źródeł przez trzy czwarte terytorjum Polski i z konieczności gospodarczej dziś 30 miljonowego państwa. Zasada więc mądra prosta, salwuje prawa Gdańszczan, ale w niczem nie uchybia prawom Polski do nieskrępowanego użycia portu, jako łącznika w procesie wymiany jej produktów na terenie międzynarodowym. Tymczasem w zastosowaniu tej zasady, pod wpływem zwłaszcza Lloyd George'a Gdańsk nietylko nie stał się portem Polski, źródłem rozwoju gospodarczego i jej siły, ale źródłem nieskończonych procesów przed forum Europy, z których Polska wychodzi z piętnem napastnika, imperjalisty, i naturalnie z coraz szczuplejszym zakresem praw, wcinających się głęboko w żywy jej organizm życia ekonomicznego.

Naturalnie, że do tego stanu rzeczy przyczyniła się także i polityka zagraniczna Polski, będąca wyłącznie prawie w rękach narodowej demokracji, Stronnictwo to z wiarą w siebie, że Opatrzność upatrzyła je sobie do prowadzenia polityki zagranicznej, mimo wszystkie klęski, które głosiło zawsze jako walne zwycięstwa zwłaszcza z Gdańskiem*) w grubej mierze ułatwiło zadanie Lloyd George'owi. Mąż zaufania tego stronnictwa p. Płuciński komisarz polski w Gdańsku po konwencji paryskiej był autorem układu warszawskiego, który z traktatu wersalskiego wypowiadającego się jasno i prosto, zrobił dżunglę afrykańską w której swobodnie polować może Polak — na Gdańszczanina i odwrotnie.

Tak tedy dzięki konwencji paryskiej i układowi warszawskiemu, odbiegliśmy daleko od zasad traktatu wersalskiego i stąd płyną wszystkie trudności uporządkowania sprawy. A uporządkować je trzeba, bo kwestja portu jest sprawą pierwszorzędną i o ile do dziś dnia łatano ją jako tako, na przyszłość będzie musiała być na innych zasadach, na zasadach traktatu wersalskiego i to jak najbardziej liberalnie na rzecz Polski interpretowanego załatwiona. Liberalna ta interpretacja polegać winna przedewszystkiem na zupełnej swobodzie rozbudowy samego portu, rozbudowy sieci dróg wodnych, połączeń kolejowych i wszelkiej innej na całem terytorjum wolnego miasta bez względu na to, jakie skutki to mieć będzie na ukształtowanie się stosunków narodowościowych i wszystkich płynących stąd konsekwencji. Tego bowiem wymagają konieczności gospodarcze, które tu krótko przedstawimy.

Zasadniczo rzecz biorąc, poza portem kłajpedzkim u ujścia Niemna, przepływającego terytorjum gospodarczo mało rozwinięte, jakkolwiek duże, zresztą portem z powodu stosunków politycznych z Litwą zupełnie niedostępnym, jedynym portem może być tylko Gdańsk przy ujściu Wisły.

Port ten za czasów niemieckich był martwym. Gdy w ostatnich dziesiątkach lat wszystkie inne porty niemieckie, jak Hamburg, Brema, Szczecin, Królewiec rozwinęły się nadzwyczajnie, to Gdańsk był zaniedbany dzięki właśnie swemu położeniu przy ówczesnych granicach politycznych, nie miał bowiem za sobą tak zwanego „Hinterlandu“. Patrjotyzm niemiecki, tak czuły dziś na Gdańsk, spokojnie patrzył do wojny na jego niedorozwój, prawie zamieranie. Stąd też, gdy pojemność innych portów wzrastała nadmiernie, pojemność portu gdańskiego doszła do maximum 2.500.000 tonn, gdy tymczasem Polsce w okresie najbliższym potrzeba portu o pojemności około 6.000.000 tonn, nie mówiąc o okresie dalszym, w którym tonaż powinien się conajmniej podwoić. Cyfr tych nie opieramy na jakimś materjale faktycznym, ale przez porównanie to-

*) Przypominamy Czytelnikom dyskusję nierozstrzygniętą w r. z. na temat: „Klęska — czy zwycięstwo?“ — za ministerstwa Seydy.

Obrazki bez retuszu.

Historja o psie i gospodyni.

Spotkałem ich w znanym handelku śniadankowym u Atlasa w Rynku, dokąd zachodzą jeszcze „ludzie przedwojenni“, pamiętający lepsze czasy.

Przyszli razem w samo południe, przetarli okulary, pokaszlali, pokichali, rozdali moc ukłonów i uścisków dłoni starym znajomkom, którzy przed bufetem siedzieli rzędem na długiej ławie, przywitali się serdecznie z zawsze miłym właścicielem handelku, panem Edwardem i przeszli do drugiej salki z miną bonvivantów którzy od swych żon wyrwali się „za kulisy, panie bdzieju, naszego baletu“.

Siedli przy okrągłym stoliku i zamówili dwa krupniki.

Chwilę rozkoszowali się aromatycznym zapachem gorącego napitku, i razem poczęli siorbać łyk po łyku, nie mówiąc do siebie ani słowa.

Przetarli okulary, pokaszlali, pokichali i zamówili znowu dwa krupniki.

— Więc chciałem panu radcy dokończyć o tej mojej gospodyni. Utrapienie z babą w kamienicy.

— Ba, kiedy z góry wiem, że pan dyrektor zaraz z baby zjedzie na politykę...

— Słowo honoru, panie radco, że postanowiłem nigdy o polityce z panem radcą nie rozmawiać. Moje zdrowie jest mi milsze... Otóż wracam do tej przeklętej baby. Nie powiedziałem panu radcy jeszcze, że to bydlę trzyma w kamienicy cielę, które cały boży dzień szczeka aż uszy puchną...

— Jakto, cielę szczeka?...

— To jest niby nie cielę, ale pies, który jest tak wielki jak cielę, pod słowem! Poszedłem do komisarza komisarjatu ze skargą. Pan radca myśli, że coś pomogło?... Gadaj z nimi, kiedy to wszystko teraz, panie bdziku ludowcy, którzy i tak wpędzili nas w nieszczęście. Pan radca myśli, że te głodowe emerytury nie mamy im do zawdzięczenia?... Tylko im!... Ta cała ordynacja wyborcza....

— Panie dyrektorze, mieliśmy nie mówić o polityce...

— Racja. Napijmy się jeszcze po krupniku panie radco. Otóż idę do niej grzecznie i mówię, abyż tym psem zrobiła porządek, bo moja żona tego dłużej nie wytrzyma. Jak ci baba nie rozpuści gęby. Jezu Chryste!... Myślałem, że trupem padnę. A pan radca zeszłego razu twierdził, że Moraczewski miał rację, dając babom prawo głosowania. Mamy teraz z tego skutki! Wybrali nam ludzi do sejmu, że pożal się Boże! Po bankach kradną, aż miło, stagnacja, kredyt pod psem. Skrzyński poobsadzał całą swoją familją wszystkie posełstwa zagraniczne, na kresach zdzierają kalesony z wojewodów i to ma być porządek!... Jak sobie przypomnę, panie radco, to.. Panie Edzio dwa krupniczki, ale większe... Idę drugi raz do tej przeklętej baby i powiadam: „Albo my, albo pies“!... Zdrowie pana radcy! Krupnik pycha! Proponuję na przecinek dwie śliwowice... Dwie większe śliwowice, ale galopem!...

— Pan dyrektor, to zawsze musi mieć ostatnie słowo... Pamięta dyrektor tego wista u Kręćków?... Ho, ho, to były czasy!... No ale wracajmy do tej sprawy z psem pańskiej gospodyni....

— Właśnie. Daj nam Boże wytrzymać, panie radco. W ręce!... Powiadam tedy: „Pies albo my, nic, pardon; „my albo pies“!... Myślałem, że baba oszaleje. To takie prawo — powiada — aby lokator, co to z przeproszeniem je cały miesiąc zupki, przychodził z pyskiem do właścicielki kamienicy?... Ja wtedy do baby: „To my będziemy co miesiąca płacić większe stawki czynszowe, a pani do mnie po bolszewicku?“" Babie piana wystąpiła na usta. No, czyż nie racja? Co miesiąca wyższe stawki czynszowe, a mnożna nasza ciągle ta sama. Skąd tu tyle nabrać?... Ten Grabski, to — nachyl pan ucho, panie radco — to panu powiem w zaufaniu...

— Co pan mówi?...

— Ho, ho, albo jeszcze gorzej! Krzyczeć to umieją, ale jak nam się zdziera skrzynki pocztowe w Gdańsku, to niema nikogo, żeby krzyknął: „Do budy“. Panie Edzio, jeszcze dwie większe śliwowice! Moje, moje radco dobrodzieju! Rewanż mi się należy z zeszłej soboty. No, daj nam Boże, czego nam potrzeba. Ciekaw jestem co to za człowiek ten cały Mac Donell... Mówią, że żyd, ale wychrzczony i żonaty z żydówką. Albo to całe latanie Strassburgiera... ho, ho, my się znamy na farbowanych lisach! Aparat mu się zepsuł... Śmiać się i tyle... A wie pan radca, że te krupniczki, były bardzo dobre....

— To już chyba ja, dyrektorciu...

— Kejne gadanie radcunio! Rewanż mi się należy... Dalibóg, że się obrażę... Hej, chłopiec, każ no nam dać dwa większe krupniczki... Aha, o czem ja tu chciałem powiedzieć?... Tak! Ten Mac Donell ze swojem lataniem, to lepszy kawałek... Dyplomacja! Cha, cha, cha!

nażu niemieckiego, który do wojny wynosił około 40 miljonów. A zatem co zrobić z potrzebami życia gospodarczego Polski? Czy może państwo 30 miljonowe pozwolić je sobie podwiązać, zakorkować jak w butelce?! Rozwiązania tego problemu wymagają nietylko interesy Polski, ale i Europy, której poprawa stosunków gospodarczych może polegać tylko na wzajemnej wymianie. Polska zatem musi dążyć do rozwiązania tego problemu, a rozwiązać się on da tylko na terytorjum Gdańska z tej prostej przyczyny, że Gdańsk jedynie da się połączyć za pomocą Wisły i sieci dróg wodnych, z ogromnem terytorjum leżącem poza nim. Tymczasem Gdańsk dzięki polityce angielskiej, jak to widzimy z dotychczasowych doświadczeń, dostępnym dla Polski nie jest i na podstawie obowiązującej konwencji być nie może. Zrozumiano to w Polsce i próbuje się rozwiązać rzecz inaczej, pominąć terytorjum Gdańska i wybudować port w Gdyni. I istotnie budowa tego portu już się rozpoczęła do lat pięciu port ma być gotów. Pojemność portu oblicza się na miljon dwieście tysięcy tonn, a zatem pojemność, która nie jest w stanie pokryć potrzeb Polski, nie mówiąc już, że połączenia z krajem jedynie przy pomocy sieci kolejowej w bardzo trudnym terenie utrudniają kalkulację handlową, a zatem rentowność przedsiebiorstwa. Naszem więc zdaniem port w Gdyni może być portem wojennym, portem emigracyjnym, ale nie może być portem handlowym. A zatem Polska, aby rozwiązać mogła trudności natury gospodarczej, myśleć musi o porcie handlowym, wybudowanym dla jej potrzeb, li tylko na terytorjum Gdańska. Taki port połączony z siecią dróg wodnych i Wisły, położony bliżej dobrze rozwiniętej sieci kolejowej, bliżej więc centrum kraju, odpowie wszystkim koniecznościom gospodarczym i przyczyni się w wysokiej mierze do ich rozwoju.

Tak przedstawia się sprawa pod względem technicznym i gospodarczym, problemu gdańskiego. Znaleźć jego rozwiązanie, to rzecz polityki. Spór o skrzynki pocztowe, to jeden z epizodów, któryśmy przeżyli i który przeżywać będziemy dopóki stosunek Gdańska i nadwrót przedstawiać się będzie jak dotychczas.

Aby ten stosunek się zmienił, trzeba wrócić poprzez konwencję paryską i układ warszawski do traktatu wersalskiego. Jest to konieczność nietylko Polski, ale i Europy.

Gdańsk nie może być zatrutą studnią.

A. Hausner.

Kto w Polsce płaci podatki.

Najobfitszem źródłem dochodu dla państwa, są te podatki, które wpływają automatycznie, na podstawie stałych stawek, nie wymagających wymiaru, a zatem podatki pośrednie.

Czyste podatki pośrednie (wódka, nafta, cukier, węgiel, drożdże, zapałki i t. d.) dały 233 miliony (tysiące opuszczamy), podczas gdy preliminowano 173 miliony, czyli okrągło 60 milionów więcej.

Zamaskowane podatki pośrednie dały: cła 266 milionów zamiast preliminowanych 120, opłaty wywozowe 10 zamiast 9 milionów, podatek obrotowy 177 zamiast 150 milionów. Razem więc podatki pośrednie przyniosły 646 miljonów złotych, czyli przeszło połowę wszystkich dochodów państwowych.

Na tem jednak nie kończą się świadczenia szerokich mas na rzecz państwa. Jedną z głównych belek, na których opiera się skarb państwa, to monopole i opłaty. Rzecz jasna, że dochody z tych źródeł, — to dochód z masy, która liczbą swoją przyczynia się w olbrzymiej przewadze do konsumcji produktów monopolowych i do opłaty danin. Z tego masowego źródła, które nie wymaga wysiłków w postaci egzekutora podatkowego ani uchwał ciał ustawodawczych, bo rząd sam ceny ustanawia, miało państwo następujące dochody: z monopoli 153 miliony zamiast preliminowanych 89 milionów, z opłat różnych 79, zamiast preliminowanych 49 milionów.

Widzimy z powyższych cyfr, z jakich głównie źródeł państwo czerpało w roku 1924 i będzie czerpało w roku bieżącym swoje dochody.

Jak natomiast płaciły klasy posiadające, które mają pretensje i faktycznie rządzą państwem? Tu odrazu należy stwierdzić, że klasy te nie spełniły swego obowiązku wobec państwa, gdyż dochody z tych źródeł są z reguły mniejsze, niż preliminowano. I tak: z podatków bezpośrednich (gruntowy, od nieruchomości, dochodowy i t. d.) wpłynęło 293 miliony, t. j. o 4.7 miliony mniej, niż preliminowano. Jeżeli weźmiemy każdy z tych podatków z osobna, dojdziemy, do ciekawych wyników.

Podatek gruntowy zamiast preliminowanych 55 miljonów, dał tylko 48; podatek dochodowy zamiast preliminowanych 77, dał tylko 40 milionów. Cyfry te dają smutne świadectwo ofiarności naszej burżuazji miejskiej i wiejskiej. To przecież jest niesłychana rzecz, aby wszystkie grunta w Polsce zapłaciły za cały rok 48 milionów, podczas gdy naprzykład opłaty stemplowe przyniosły 79 miljonów!

Jeszcze gorzej przedstawia się ta ofiarność w dziale, który powinien być miarodajny dla tych sfer, mianowicie w podatku majątkowym. Wiadomo, że z podatku tego miało wpłynąć tysiąc milionów, rozłożonych na trzy lata, a więc po 333 miliony rocznie. Co jednak rzeczywiście wpłynęło w roku 1924? Oto zamiast preliminowanych 333 milionów, wpłynęło tylko 199 milionów, t. j. 60 procent. Brak więc 134 miljony złotych, które obowiązani do zapłaty zostali winni.

Sanacja waluty została przeprowadzona, zaś sanacja skarbu jest w toku przeprowadzenia środkami, dostarczonymi, a raczej wyciśniętymi z szerokich mas, podczas gdy klasy posiadające, sabotują akcję sanacyjną, ba — gniewają się na jej sprawcę, że obciął im kredyty i inne darmochy.

Rząd grozi, ale o wykonaniu groźby nie słychać. Zagroził p. Grabski opornym obszarnikom i przemysłowcom skonfiskowaniem części gruntów i akcji, ale na słowach się skończyło. Sanacja skarbu jeszcze nie jest skończona, a brak kilkuset miljonów z niej podatku majątkowego, może się grubo na niej odbić. Gdyby poprzez obowiązani do tego byli zapłacili, jak byli powinni, brakujące 134 miliony, nie trzeba by ubiegać się o pożyczkę zagraniczną w upokarzającej sumie 40 czy 50 milj. dolarów.

Później znowu powiedzą, że nikt nie ponosi winy za wojnę... A o co poszło w 14 roku ze Serbją? Także o obrazę Ferdynanda... Na działy człowiek zeszedł przez tą dyplomację, bo jak sobie przypomnę... Świat panie radco! Daj nam Boże zdrowia i panowania. Takie to czasy. Posłowie biją się po gębie, a człowiek, gdy sobie przypomni, że jest sierotą bez ojca i matki, to chciałby plunąć na to wszystko i pójść gdzie go oczy poniosą... Panie gospodarzu, daj no pan tej swojej specjalnej „Atlasówki“... Powiada mi żona, że chce iść z córkami na bal... Ta z czego, złoty radcuniu?... Z tych 275 złotych pensji?... Nawet do teatru sobie nie mogę pozwolić... Ot, naplewać, jak mówią Moskale. Wszystkiego najlepszego, panie radcunio. Ex! Zna radcunio tę... tę „Maricę“? Jak to tam śpiewają?... Zaraz... „Jedziem do Warażdyn, tam będziesz ty, ty miała syn“... Cha, cha, cha! Szelmy dziewczynki!... I za to my płacimy takie horendalne podatki!... Niema porządku i nie będzie, panie radco!... Radcunio śpi?... No, niechże się radca zbudzi. Dwie wzmocnione na otrzeźwienie. Pst! mały daj no galopem dwie mocne radcowskie! Bo widzi radcunio, że ta cała polityka, to psu na buty...

— — — — — — — —

Spotkałem ich późnym wieczorem, gdy przechodzili Rynkiem. Trzymali się pod ramię i co chwila zatrzymywali się po drodze, tłumacząc sobie coś wzajemnie.

— O czem ja tu chciałem radcy opowiedzieć?.. Aha!... Nie dokończyłem jeszcze o tem przeklętem cielęciu, co szczeka cały dzień jak moja gospodyni...

W. RAORT.

Jak rząd respektuje ustawy.

Gdzie są kasy chorych dla kolejarzy?

Ustawa z dnia 19. maja 1920 r. „o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby“ w art. I. określającym zakres jej działania, powiada dosłownie tak:

„Pracownicy koleji państw. podlegają obowiązkowemu ubezpieczeniu w oddzielnych Kasach chorych, które zostaną zorganizowane przez rząd na podstawie osobnej ustawy, z uwzględnieniem zasad w ustawie niniejszej przyjętych“.

Brzmienie i sens tak jasne i tak żadnych nie dopuszczające wątpliwości, że rządowi względnie min. kolei nie pozostawało już nic innego, jak tylko wypracować odpowiedni projekt ustawy, uzgodnić go ze związkami, a następnie — po zaakceptowaniu przez radę min. — wnieść do sejmu.

Cztery przeszło lata upłynęło od wejścia w życie ustawy o kasach chorych, a żaden rząd, w stosunku do kolejarzy nałożonego nań przez ustawę obowiązku nie wykonał. Ministrowie koleji nie mogli pogodzić się z myślą, by opieka lekarska nad chorymi kolejarzami i ich rodzinami miała być unormowana — ustawowo, jako niewątpliwe prawo pracowni. ka kol. do ochrony społecznej ze strony Państwa. Zamiast tego, uśmiechała się im myśl by tę pomoc fuszerować, poprostu paskudzić jakiemiś biurokratycznemi, administracyjnemi rozporządzeniami.

Pozatem Związek klasowy Z. Z. K., który od samego początku — jak wiadomo — zabiega o całe wogóle ubezpieczenie społeczne kolejarzy — wszelkim próbom wykoszlawienia tej opieki przez „rozporządzenie“, zawsze energicznie się przeciwstawiał.

Skutkiem tego lekceważenia przez Rząd ustawy sejmowej, zabezpieczenie kolejarzy na wypadek choroby dotąd wprowadzone nie zostało. I jakkolwiek w całem państwie od lat blisko pięciu działa ustawa jednolita, to na koleji, specjalnie, każda b. dzielnica gospodarzy jeszcze po staremu, ku szkodzie i krzywdzie pracowników kol. i ich rodzin.

Gdy się zważy, że chodzi tu wszak o kolejnictwo, a więc zawód pociągający za sobą tyle przecież nieszczęśliwych wypadków i tyle chorób, to dopiero wtedy socjalno- polityczna mądrość naszych ministrów kol.. okaże się w świetle należytem.

Aż wreszcie obecny rząd wraz z min. kol. p. Tyszką, któremu znane są przecież postulaty ZZK. w tej sprawie — rozciął ten węzeł gordyjski, tak, że ustawę sejmową z r. 1920 poprostu rzucił do kosza.

W Dz. U. P. pojawiło się powiem rozporządzenie rady min. z dnia 21. listopada r. z. o pomocy lekarskiej dla kolejarzy, które ustawę kompletnie znosi, żadnych Kas chorych na koleji nie wprowadza, a opiekę lekarską „normuje“ wedle różnych dzikich konceptów biurokratycznych.

Aby bez względu na krzywdzące kolejarzy nonsensy, od jakich rozporządzenie to się roi, stwierdzić należy, że jest ono sprzeczne z ustawą, a więc bezprawne. i nie może mieć żadnej mocy obowiązującej.

To też Wydz. Wyk. ZZK. występuje do p. min. Tyszki z memorjałem w obronie ustawy, wskazującym na to, że z czysto formalnych zasadniczych względów rozporządzenie Rady min. nie może wejść w życie i domagającym się, by M. K. czemrychlej wypracowało odnośny projekt ustawy — na podstawie ustawy z r. 1920 i po uzgodnieniu go ze związkami wniosło na radę min.

Postulat ZZK. musi być uwzględniony i rozporządzenie cofnięte, bo jeszcze tak źle w Polsce nie jest, by rządowi wolno było pomiatać ustawami.

Nowiny z dnia.

Lwów, 18 stycznia

DO P. T. PRENUMERATORÓW Z PROWINCJI. Całoroczni prenumeratorzy reflektujący na premje wyznaczone przez nasze wydawnictwo, zechcą nadesłać zł. 1.20 na koszta przesyłki. Egzemplarze zostaną odwrotną pocztą wysłane. —10

W 62 ROCZNICĘ POWSTANIA STYCZNIOWEGO W czwartek, dnia 22. stycznia br., jako w 62 rocznicę Powstania Styczniowego, odbędzie się o godz. 8.30 rano w kościele OO. Bernardynów uroczyste nabożeństwo z kazaniem, poczem uczestnicy uroczystości udadzą się pod tablicę pamiątkową ku czci dyktatora ROMUALDA TRAUGUTTA, umieszczoną na wieży kościoła OO. Bernardynów, gdzie nastąpi przemówienie prezesa Komitetu Obchodowego prof. Leona Syroczyńskiego, oraz odegranie przez orkiestrę wojskową Hymnu Narodowego i „Roty".

Komitet Obchodu 62 rocznicy Powstania Styczniowego we Lwowie zaprasza na tę uroczystość władze cywilne, wojskowe, stowarzyszenia i cechy ze sztandarami i rodaków.

Jak corocznie, tak i w tym roku uczci będzie lwowski garnizon wojskowy rocznicę Powstania Styczniowego bardzo uroczyście.

We wtorek, dnia 20. stycznia br. odbędzie się w sali stowarzyszenia „Gwiazda" odczyt majora dr. Wawrzkowicza Eugenjusza „O Powstaniu Styczniowem" dla wszystkich chorążych i podoficerów pełniących służbę we Lwowie.

W środę, dnia 21. stycznia br. nastąpi otwarcie teatru żołnierskiego w 6 Baonie Sanitarnym, przy ul. Jabłonowskich, połączone z odegraniem 2-aktowego dramatu p. t.: „Wesele Powstańca".

W czwartek, dnia 22 stycznia br. jako w dniu rocznicy Powstania Styczniowego, Garnizon lwowski bierze czynny udział w nabożeństwie w kościele OO. Bernardynów i uroczystości pod tablicą pamiątkową ku czci dyktatora ROMUALDA TRAUGUTTA. Popołudniu tego dnia odbędą się we wszystkich oddziałach wojskowych pogadanki dla żołnierzy „O Powstaniu Styczniowem", połączone ze śpiewem pieśni narodowych i koncertami orkiestr wojskowych.

KURS KROJU MĘSKIEGO. Oddział techniczno-przemysłowy Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie otwiera z dniem 29. stycznia br. sześciotygodniowy dokształcający kurs kroju męskiego dla majstrów i czeladników krawieckich. Wpisy i bliższe informacje w biurze Oddziału przy ul. Bourlarda 5 II. p. od godz. 9—2 popoł.

WALKA Z LICHWĄ TOWAROWĄ. Oddział policji dla walki z lichwą prowadzi w dalszym ciągu walkę z paskarstwem. Funkcjonarjusze tego biura stwierdzili uprawnianie lichwy w 34. zaś brak cen w 45 sklepach artykułów spożywczych. 35 piekarzy wypieka pieczywo o złej wadze. Za brak cenników lub cen wynotowano pozatem 17 właścicieli restauracji, 8 sklepów galanteryjnych, oraz 13 innych. Skargi te skierowano przeważnie do magistratu, oraz częściowo do sądu.

ZAGADKOWY WYPADEK KOLEJOWY. Posterunkowy L. Kędzior, patrolując po godzinie 11 w nocy, natknął na nieprzytomnego mężczyznę, który leżał pomiędzy filarami mostu kolejowego na Kleparowie. Powiadomiony o wypadku lekarz Pogotowia ratunkowego przybył na miejsce i stwierdził, iż ów nieprzytomny miał złamaną rękę, oraz doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych i zewnętrznych. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala. Z dokumentów, znalezionych przy ofierze wypadku okazało się, że był to 52-letni Włodzimierz Zawadowicz, podmajstrzy murarski z Tarnopola. Z niewyjaśnionego na razie powodu wypadł on z pociągu, będącego w ruchu.

ZAPALENIE SIĘ WĘGLA W PIWNICY. W piwnicy inż. O. Piotrowskiego, przy ul. Klonowicza, zapaliły się węgle, leżące obok niezabezpieczonego otworu kominowego. Straż pożarna ogień ugasiła.

WZOREM PLANTATORÓW Z DŻUNGLI PODPODZWROTNIKOWYCH. Plantator podzwrotnikowy, chcąc powiększyć swój obszar uprawny podpala las i zajmuje pod uprawę świeże pogorzelisko. Mikołaj Kobycin, z Jaworowa, „zaszczepił" podobną metodę na grunt tamtejszy. Od dłuższego czasu procesuje się on ze swą ciotką o stary walący się dom, chcąc odebrać jej tę parcelę. Nie mając nadziei wygrania procesu, podpalił on onegdaj w nocy dom sąsiada swej ciotki Hejnocha Wolfganga, licząc, iż przy sprzyjającym wietrze spłonie i sporny dom jego krewnej. Straż pożarna i sąsiedzi nie dopuścili do rozszerzenia się pożaru. Spłonął tylko dach, wyrządzając szkodę 1.500 zł. Policja ustaliwszy winę Kobycia aresztowała go i odstawiła do sądu wojskowego, albowiem odbywa on obecnie służbę wojskową jako szeregowiec.

NIEDOSZŁY SAMOBÓJCA ARESZTOWANY ZA NAPAD NA MIESZKANIE. Marjan Czerniak, o którego napadzie na willę Lubomirskich i o zamachu na swe życie donosiliśmy, został odstawiony po wyleczeniu do więzienia sądowego.

Czerniak zeznał w śledztwie, że nie zdaje sobie sprawy ze swego ówczesnego postępku.

NAPAD RABUNKOWY WE LWOWIE. Piotr Lewicki, zam. przy ul. Wołyńskiej, jechał wózkiem w ub. sobotę o godz. 1-szej w nocy przez drogę Wulecką. U wylotu ul. Issakowicza napadło na niego dwóch osobników. Jeden z nich zatrzymał konia, drugi zaś uderzył Lewickiego dwukrotnie w twarz, poczem przemocą wyrwał mu z kieszeni 10 złotych.

Po dokonaniu rabunku opryszki zbiegli na pola wuleckie i znikli w ciemnościach nocy.

ARESZTOWANIE NOŻOWCA. Paweł Pawłowski przebywając w aresztach Sekcji III. zaznajomił się tam z Marjanem Sąsiadem, zam. przy ul. Szpitalnej. Ten ostatni dał parę butów Pawłowskiemu z poleceniem sprzedaży. Pawłowski uskutecznił to polecenie, lecz pieniądze za buty przywłaszczył sobie. Sąsiada, przybrawszy sobie do pomocy Karola Grodzickiego, napadł z zemsty na P. idącego ulicą Panieńską i wbił mu nóż poniżej lewego ramienia. Zraniony po zaopatrzeniu w Pogotowiu ratunkowem odszukał swego przeciwnika na placu Gołuchowskich i spowodował jego aresztowanie.

ARESZTOWANIE FAŁSZERZA AKCJI BANKU POLSKIEGO. Marjan Baran, zamieszkały przy ul. Kętrzyńskiego, fałszował poświadczenia na pobór akcji Banku Polskiego, za które pobrał w Kasie Oszczędności ponad 600 złotych.

Wczoraj w południe przytrzymano go na ponownem usiłowaniem oszustwie i oddano w ręce policjanta.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Nieznany sprawca dostał się przez otwarte drzwi kuchenne od podwórza do mieszkania Marji Angeczykowskiej przy ul. Romanowicza i skradł futro krymskie, trzy pierścienie z szafirami i brylantami. Szkoda wynosi 2.500 zł.

Na szkodę E. Fedyszyna skradziono z otwartego przedpokoju przy ul. Gródeckiej różne części garderoby, wartości 75 zł.

Z mieszkania F. Tuchajowej przy ul. Rutowskiego skradziono 2 koce, kołdrę i kapę, wartości 190 zł.

Różne.

SPRYTNY WNUK. Jerzy V., obecny król angielski, bywał w czasach swej młodości niejednokrotnie w wielkich kłopotach pieniężnych. Wydawał bowiem wiele, a kiedy mu już brakło, zwracał się do babki, królowej Wiktorji, błagając o skromne zaliczki na rachunek przyszłości. Królowa na jeden ze łzawych listów o pieniądze odpisała, iż Jerzy nie może na nią liczyć; to, co mu wypłaca minister na jego miesięczne wydatki, powinno mu wystarczyć, nawet należałoby robić pewne oszczędności. Na temat tych oszczędności królowa rozpisała się szeroko, nie szczędząc wnukowi rad i przestróg, powołując się na najświetniejsze przykłady. Na list ten odpowiedział Jerzy dłuższem milczeniem. Ale pewnego dnia nadesłał swej babuni dużą epistołę dziękczynną, oświadczając, że po otrzymaniu listu od niej, nietylko sobie poradził, ale gdyby zechciała, radziłby tak częściej. List jej, tak wymownie nawołujący do oszczędności, sprzedał, jako osobliwy autograf, otrzymał zań sporą sumę — i wydał ją.

ŻONA KRASSINA ZBOJKOTOWANA W PARYŻU PRZEZ SWE RODACZKI. Żona bolszewickiego posła do Francji pani Krassin udała się w wigilję Bożego Narodzenia do pierwszorzędnych sklepów paryskich dla porobienia zakupów. Podczas przeglądania towarów zażądała tłumaczek Rosjanek, które jej miały ułatwić zakupy. Przywołane tłumaczki, które były dawniemi arystokratkami, dowiedziawszy się, że gość, którego mają obsłużyć, jest żoną posła bolszewickiego, odmówiły swej pomocy, nie ulękłszy się nawet groźby pozbawienia ich pracy przez pracodawców.

Z ruchu robotniczego.

8 METALOWCY! W niedzielę, dnia 18 b. m. o godz. 10-tej, odbędzie się przy ul. Ormiańskiej 31. Przedwyborcze Zebranie.

ZARZĄD.

Odkrycia i kłopoty egiptologów.

LONDYN, 17. 1. (Pat). Z Kairo donoszą, że amerykańska komisja archeologiczna odkryła w pobliżu piramid grób dynastji królewskiej, który jest starszy od grobu Tuthankamena.

KAIR, 17. 1. (Pat). W. B. K. Umowa, którą zawarł rząd egipski z Hovardem Carterem co do poszukiwań w grobowcu Tuthankamena, obowiązuje rząd do października 1925. Carter jest zdania, że prace będą do tego czasu zupełnie ukończone i trumna będzie mogła być wydobyta w przeciągu dwóch miesięcy.

KAIR, 17. 1. (Pat). W. B. K. Aby uniknąć dalszych ataków na Hovarda Cartera, zarządził rząd egipski, by ewentualne transporty nowych przedmiotów z grobu królewskiego kierowane były nie przez samego Cartera, lecz przez egipskich badaczy starożytności. Nadto postanowił tenże rząd, by wdowie po lordzie Carnarwonie przyznać te przedmioty z grobowca Tuthankamena, które istnieją przynajmniej w dwóch egzemplarzach.

Poincare w obronie Alfonsa.

PARYŻ, 17. 1. (Pat.). „N. Wr. Abendblatt". Senzację wywołał artykuł b. prezydenta republiki Poincarego, o stanowisku króla Alfonsa hiszpańskiego w czasie wojny światowej. Poincare twierdzi, że Blasco Ibanez mówi nieprawdę, twierdząc, jakoby król hiszpański był w czasie wojny przeciwnikiem ententy. Przeciwnie, zapewniał on Francję o neutralności Hiszpanji zaraz po wypowiedzeniu wojny i oświadczył, że Francja może spokojnie wycofać dwie dywizje, stacjonowane w Pireneach. Poincare pisze dalej, że na miesiąc przed wypowiedzeniem wojny oświadczył król Alfons w Barcelonie ówczesnemu ministrowi spraw zagranicznych Pichonowi, że jeżeli Francja będzie zaatakowana przez Niemcy i będzie musiała bronić swego terytorjum, wówczas on (Alfons) daje słowo honoru, że Francja będzie mogła wysłać wszystkie swoje wojska na wschodnią granicę.

Rokowania handlowe franc.-niem.

PARYŻ, 17. 1. (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu konferencji handlowej francusko-niem przedstawili delegaci niem. tezę przekraczającą zdaniem francuskich kół miarodajnych, granice, do których Francja mogłaby czynić ustepstwa. Podczas gdy delegaci francuscy bowiem omawiali warunki układu jedynie prowizorycznie, Niemcy żądają, aby zasady uprzywilejowania ustalone w tym układzie obowiązywały i w ostatecznym układzie. Wobec tego przedłożył rząd francuski ponownie delegacji niem. pisemnie swą ostatnią propozycję, na którą odpowie delegacja niem. dopiero po porozumieniu się ze swoim rządem.

Sukces polskich narciarzy.

WARSZAWA, 17. 1. (AW). W miejscowości Smokowie na południowym stoku Tatr na terenie czechosłowackim odbywają się zawody narciarskie o mistrzostwo południowych Tatr. Pierwsze dwa dni przyniosły zdecydowany sukces 3 polskim narciarzom: Bujakowi, Gąsienicy i pni Ziętkiewiczowej. W zawodach biorą udział narciarze z Czechosłowacji, Węgier, Rumunji, Turcji i Jugosławji.

—:::—

P. Simon podał się do dymisji.

WARSZAWA, 17. 1. (AW). Podsekretarz stanu w min. pracy p. Simon podał się do dymisji, która zostanie — jak zapewniają w kołach poinformowanych — przyjęta.

—:::—

Echa ohydnej rzezi.

PARYŻ, 17. 1. (Pat). Sąd wojenny w Leodjum zasądził wczoraj zaocznie dwóch oficerów niemieckich na śmierć, a mianowicie pułk. Tessemana i mjr. Heldermanna. Obaj oskarżeni byli o to, że po bitwie pod Rossignole kazali rozstrzelać 120 osób cywilnych. Sąd wojenny w Namur zasądził również zaocznie majora niemieckiego i kapitana za morderstwa i inne zbrodnie na śmierć, i jednego pułkownika na 20 lat robót przymusowych za to, że 26. sierpnia podpalił we Flavier 4 domy.

Przed likwidacją faszyzmu.

Salandra opuszcza Mussoliniego.

Kryzys faszyzmu przechodzi dalszą fazę, prowadzącą do jego ostatecznej likwidacji. Salandra, niedawno jeszcze działający w ścisłym związku z faszystami, odwrócił się od nich i wszedł w stosunki z swym dawnym przeciwnikiem, Giolittim. „Bardzo dobrze się stało — pisze faszystowska „Idea Nationale" — sojusz Giolittiego z Salandrą wykazuje, że faszystowska rewolucja weszła w drugą fazę. Po zwycięstwie nad antynacjonalistami rozpoczyna się walka z przeżytkami starego państwa, które sprzysięgły się przeciw faszyzmowi".

Rezolucja opozycji parlamentarnej.

Opozycyjni posłowie Izby przygotowali następującą rezolucję, którą ma Izbie przedłożyć b. prezydent ministrów Orlando:

Ponieważ Izba uważa, że założeniem dla politycznych wyborów jest pełna świadomość, iż wola ludu wypowiedzieć się może tylko w atmosferze wolności, to jest wolności prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń, które to warunki nie istnieją przy obecnej metodzie rządzenia, Izba przechodzi do porządku dziennego.

Ofenzywa masonów na rząd? — Spadek waluty włoskiej.

O ile można wierzyć zapatrywaniom wyrażanym przez koła rządowe, rozpoczęła się obecnie ofenzywa wolnomularzy (masonerji) na rząd. Koła rządowe twierdzą, że okazuje się ona w ataku na walutę własnego kraju. Na giełdach trwa panika od kilku dni, t. j. od czasu, jak rząd wypowiedział masonom wojnę. Angielski funt podskoczył z 112 na 117.65, w obrocie poza giełdowym płacono nawet 120 lirów. Koła giełdowe nie umiają wytłumaczyć przyczyny tego spadku lira i nagłego braku zaufania zagranicy do niego. Z drugiej strony podnoszą, że sami Włosi nie mają zaufania do przyszłego rozwoju wewnętrzno - politycznych stosunków.

Bójka na uniwersytecie.

Na uniwersytecie w Neapolu przyszło do bójki między studentami faszystowskimi a antyfaszystami. Uniwersytet zamknięto na czas nieograniczony, a wejścia obsadzili karabinierzy.

—:::—

Socjaliści przeciw hakacie gdańskiej

GDAŃSK, 17. 1. (Pat.). Cała tutejsza prasa omawia z wielkiem zadowoleniem wczorajszą mowę wygłoszoną w Sejmie gdańskim przez prezydenta Sahma. Ze szczególnym aplauzem spotyka się ustęp mowy, dotyczący nierozerwalnej spólnoty kulturalnej Gdańska z Rzeszą niemiecką i ustęp, podkreślający państwową samodzielność wolnego miasta. Ze specjalnym naciskiem podkreślają ustęp, w którym prezydent Sahm zakomunikował o zarejestrowaniu na wniosek Polski w sekretarjacie Ligi Narodów konwencji polsko-gdańskiej z listopada 1920. Natomiast organ socjalno-demokratyczny ocenia krytycznie przemówienie Sahma, a zwłaszcza jego oświadczenie o wspólnocie kultury z Niemcami. Ta spólnota kultury, zdaniem dziennika, nie ma nic wspólnego z przeszczepianiem na grunt gdański monarchistycznych organizacji mordu. Wszelakie przeszczepianie do Gdańska Stahlhelmu, legji honorowej itd. nie ma nic wspólnego z pielęgnowaniem kultury niemieckiej i służy tylko ku szerzeniu kultury militaryzmu. Mowa prezydenta Sahma — oświadcza w końcu dziennik socjalistyczny — nie uczyniła zadość wymaganiom chwili.

Układy polsko-czeskie

i niedyskrecja czeskich endeków.

PRAGA, 17. 1. (Pat.). „Pravo Lidu" ogłasza deklarację ministerjum spraw zagranicznych, dotyczącą doniesienia „Narodnich Listów" w sprawie rewindykacji politycznych, jakie Polska miała wysunąć z okazji prowadzonych w Warszawie rokowań o zawarcie traktatu handlowego. Polska mianowicie przedstawiła szereg projektów, zmierzających do uregulowania sytuacji mniejszości polskiej. Ministerjum spraw zagranicznych przekazało propozycje Polski ministerstwom interesowanych. Obrady tych ostatnich nie zostały jeszcze ukończone i dlatego publiczność została o tem poinformowana jedynie przez niedyskrecję, która stała się już przedmiotem śledztwa. Benesz zaprotestował wobec Rady ministrów przeciwko postępowaniu narodowej demokracji, które zostało jednomyślnie potępione. „Pravo Lidu" wyraża nadzieję, że usiłowania narodowych demokratów rozsiewania niepokoju, nie odbiją się bynajmniej na realizacji układów polsko-czechosłowackich. „Czeskie Słowo", potępiając również demagogję narodowej demokracji, domaga się, aby tą sprawą zajęła się koalicja.

Napad na kasę sowiecką w Jampolu.

WARSZAWA, 17. 1. (Pat). W związku z rozpowszechnioną w prasie zagranicznej depeszą „Rosty", umieszczoną również w jednem z pism warszawskich, o rzekomym napadzie polskich pogranicznych oddziałów regularnych na położone na terytorjum Z. S. R. R. miasteczko na Wołyniu. P. A. T. jest upoważniona do wyjaśnienia, co następuje: Polskie posterunki korpusu ochrony pogranicza zaobserwowały w nocy z 4. na 5. b. m. na granicy sowieckiej strzelaninę w okolicy Jampola, skutkiem czego nasze oddziały postawione zostały na tym odcinku w stan pogotowia. Wiadomości uzyskane od osób, które przyjechały z Jampola do Szepetówki, opiewają w ten sposób, że w nocy z 4. na 5. b. m. banda, złożona z kilkunastu zrewoltowanych żołnierzy G. P. U. napadła na kasę komendantury G. P. U., chcąc przywłaszczyć sobie pieniądze nadesłe tego dnia. Oddział G. P. U., stacjonowany w komendanturze, odparł jakoby ten atak skutecznie. Bandyci przejść na stronę polską nie usiłowali, coby się zresztą nie mogło udać wobec wzmocnionej obsady granicy polskiej.

Prawicowy rząd Luthera — niebezpieczeństwem dla rozwoju Niemiec.

Gabinet Luthera, dotychczasowego min. skarbu, który przygotowuje się do objęcia rządów w Niemczech, spotyka się z pessymistycznemi uwagami opinji demokratycznej. Prawicowo - centrowy jego charakter wywrze również niekorzystny wpływ na zagranicę. Składają się bowiem nań 4 stronnictwa: niem. partja ludowa, niem. nacjonaliści, bawarska partja ludowa, i centrum, a zatem stronnictwa, już to o zdecydowanych skłonnościach monarchistycznych i imperjalistycznych, już to (jak centrum) przechylające się ku temu wyznaniu politycznemu.

Socjaliści już obecnie zapowiadają jak najostrzejszą opozycję. Oświadczają bez ogródek, że rząd ten jest niebezpieczeństwem dla rozwoju Niemiec, że oznacza on próbę ukształtowania prawnych stosunków klas na niekorzyść klasy pracującej.

Również komuniści będą zwalczali gabinet Luthera, jak zwalczają zresztą każdy rząd.

—:::—

Zniżka cen mięsa, a zwyżka cen mąki i pieczywa.

Od dnia 19. stycznia b. r. obowiązują w mieście następujące ceny:

1 kg. mąki pszennej 40 proc. w młynie 66 gr., w hurcie 70, w sprzedaży detalicznej 78, mąki żytniej (60 proc.) w młynie lub hurtownika 48, w detalu 50 gr.

1 kg. chleba z 60 proc. mąki żytniej w piekarni z dostawą do sklepu 49, na straganie 51, w sklepie 52. 1 kg. chleba kulikowskiego w piekarni 60, w detalu 62, bułka (4 dkg) z 40 proc. mąki pszennej z dostawą do sklepu 4, dwie bułki na straganie lub w sklepie 9, 4 bułki t. zw. żydowskie o wadze 16 dkg. z dostawą do sklepu 16 w detalu 18 gr.

Mięso.

1 kg. mięsa wołowego I kategorji z dokładką do 20 proc. 1.40, bez kości i dokładki 1.70, II kateg. 1.10 (bez kości 1.30), III kateg. 70 (bez kości 84), mięso wieprzowe z dokładką do 10 proc. 1.56, bez kości lub polędwicy 1.76, cielęce 1.50, koszerne I kateg. 1.70, II kat. 1.30, III kat. 90, cielęce koszerne 1.80, baraniny 1 zł. — Ceny podrobiu są o 50 proc. niższe od cen mięsa z dokładem.

Ceny mięsa w rzeźniach i u hurtowników są o 10 proc. niższe.

Wędliny.

Szynka, polędwica z zioberkiem, surowa, wędzona 2.20, polędwica wędzona bez kości i karczek 2.40, wędzonka surowa 2 zł.

Szynka, polędwica, karczek gotowany i krajany 3.70, kiełbasek (chrzanówek) 3.20, kiełbasy siekanej do gotowania 2.20, krakowskiej, agramskiej, mazurskiej lub zająca 2.80, pasztetowej i salami paryskie 2.20, kabanosów 3.20, salami suche 5.20, serwoladek 2.40, salcesonu zwykłego 1, ozorkowego i głowizny 2, kiszki zwyczajnej 1 zł. — Ceny u odsprzedawców są o 10 proc. niższe.

Tłuszcze.

1 kg. smalcu wieprzowego ,topionego 2.60, sadła 2.20, słoniny świeżej nie solonej 1.80—2, wędzonej 2.80, paprykowanej 2.20 zł.

Ceny opału zostały bez zmiany. 100 kg. węgla górnośląskiego na dworcu kosztuje 4.36, z dostawą do domu 4.90, detalicznie w składzie 5.80, węgiel jaworznianski z dworca z dostawą do domu 3.90, na dworcu 3.60, na składzie 4 zł., 100 kg. drzewa bukowego z dostawą do domu 2.70, na dworcu 2.25 rębane na składzie 3.80, 100 kg. koksu górnośląskiego na dworcu 5.40, w detalu 5.90 zł.

Gdyby sprzedający żądali wyższych cen niż podane, należy o tem donosić do magistratu lub policji.

Z parlamentu francuskiego.

PARYŻ, 17 1. (Pat.). Izba uchwaliła rozplakatowanie przemówienia Painleve'go. Minister Clementel odpowiadając na zapytania deputowanego Bonneta, stwierdził, iż sprzymierzeni na konferencji ministrów finansów po raz pierwszy od roku 1919 ujawnili tak wielki zmysł solidarności, osiągając w niespełna 8 dni porozumienie. Przy tej sposobności oddał minister hołd inicjatywie i zmysłowi pojednawczemu Churchila. Dalej udzielał wyjaśnień w sprawie rat belgijskich i kosztów okupacji Ruhry podkreślając, iż w tej ostatniej sprawie Francja nie poczyniła żadnych ustępstw, a przeciwnie, uzyskała korzystniejsze warunki od przewidywanych. Ogółem odjęto od pierwszej raty francuskiej 1.358.000.000. W końcu oświadczył minister w sprawie wyniku konferencji, że osiągnięcie układu jest ważnym czynnikiem pokoju i bezpieczeństwa Francji.

—:::—

Na marginesie.

Herezja.

Mówiła żaba do orła: herezją jest latać ponad chmurami; do ryby: herezją jest puszczać się w głębinę; do kwiatu: herezją jest być pięknym; do słonecznika: herezją jest zwracać się do słońca; do wieloryba: herezją jest być wielkim i silnym; do człowieka: herezją jest myśleć.

— Cóż jest więc lojalnością?

— W bagnie siedzieć — odpowiedziała żaba, nadymając się.

(„Myśl Wolna").

—:::—

Akcjonarjusze strzeżcie się!

Kupiecki zmysł Cegielskiego.

Nie potrzeba zapewne rozwodzić się nad tem, jak smutnym jest dzisiaj los zarówno wszystkich funduszów sierocych, stypendyjnych, dobroczynnych oraz ludzi, którym zdawało się, że cnotą jest oszczędzanie i zakupywanie pożyczek państwowych.

Tak samo jak on, a może jeszcze gorszym jest los właścicieli akcji, gdyż dokończyły one dzieła zniszczenia tych ludzi, którym się zdawało, że uniosą resztki z tamtego pogromu.

Klasycznym przykładem jest mianowicie, co się dzieje z akcjami Cegielskiego. W styczniu z r. szlachetne to towarzystwo rozpisało subskrybcję dając za dopłatą 360.000 mk. jedną na pięć dawnych. Wielkie ilości ludzi, aby tą nową dostać kupowało brakujące, płacąc za nie przeszło po 4 miljony mk., czyli blisko 3 zł. Dzisiaj za 50 sztuk takich akcji i w ówczesnej wartości przeszło 200 miljonów mk., czyli około 120 zł dostaną jedną za 50 zł, która będzie miała wartość giełdową najwyżej 25 zł. Ale nie koniec na tem. Kto ma 55 lub 99 akcji dostanie też jedną, lub musi dokupić brakujące. Nie uczyni zaś tego, to mniej jak 50 musi odesłać aż do Poznania, aby uzyskać częściowy udział. Iluż jest takich, co mają poniżej tej ilości i tak mało, że opłata pocztowa wyniesie więcej jak wartają posiadane akcje. Zdaje się, że jest to nowy sposób, aby wygolić do reszty akcjonarjuszy i to najsłabszych. Oni zawsze padają ofiarą jak tu tak wszędzie.

Akcje niewymienione tracą bowiem wartość. Tak postępuje towarzystwo prowincji mieniącej się „najprawowitszą“. „Co czeka innych z mniej „praworządnych“. I wszystko to dzieje się pod okiem rządu. Tak być musi, gdyż nie inaczej potracili nabywcy pożyczek państwowych i właściciele kapitałów oszczędnościowych. Sądzićby należało, że towarzystwo mające cokolwiek poczucia realnego i zwykłej uczciwości postąpiłoby inaczej, aby nie wysysać do reszty swych ofiar. Oto jeżeli biurokratyzm nie pozwala na załatwienie sprawy na miejscu, zieciłoby jakiemuś bankowi, aby zebrał te ułamki akcji i bez kosztów dla posiadaczy załatwił przynajmniej tę sprawę.

Trudno jednak liczyć na to, gdy chciwość towarzystwa czy dyrekcji dochodzi do tego stopnia, że nawet za druki na spis oddanych akcji każe sobie grubo płacić, zamiast je dawać darmo.

W społeczeństwie trzeźwo myślącem opisany fakt powinienby każdemu otworzyć oczy, co czeka chcących u nas zbierać kapitały w ten albo inny sposób. Co dzień to nowe, a zawsze rujnujące ich niespodzianki.

Jest też to wskazówka dla wszystkich, co gotują swoim akcjonarjuszom spółki endeckie do których w pierwszym rzędzie należy towarzystwo akcyjne Cegielskiego.

Można być pewnym wobec dotychczasowych doświadczeń, że przemiana innych akcji z markowych na złote nie wyda lepszych owoców. Ostrzeżenie to jest zatem w interesie akcjonarjuszy i może powstrzyma podobne zapędy innych wampirów.

Moka.

Modli się pod figurą...

Sprawa zniesienia świąt odbiła się echem w sejmie śląskim, gdzie chadecy postawili następującą rezolucję:

„Wzywa się p. Wojewodę, by poczynił starania u Rządu w celu zatrzymania przynajmniej drugiego święta Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i Zielonych Świąt, oraz w celu wyjaśnienia, czy rozporządzenie z dnia 15. listopada 1924 r. (Dz. U. R. P. nr. 101 poz. 928) wydane zostało zgodnie z art. 89 konwencji genewskiej“.

W dyskusji przemawiając za rezolucją tow. pos. Biniszkiewicz, przygwoździł obłudne stanowisko „religijnych i arcychrześcijańskich“ polskich stronnictw burżuazyjnych wraz z Ch. D. wykazując historję i genezę zniesienia świąt. Liga pracy, która dała inicjatywę do zniesienia świąt, składa się przeważnie z ludzi, którzy nigdy nie pracują. Kapitaliści polscy i wszystkie stronnictwa należące do 8-ki, pragnęli gorąco znieść te święta, ale bali się powszechnego oburzenia klasy robotniczej, skryli się tchórzliwie za pełnomocnictwa udzielone p. Grabskiemu i tam je przemycili. Przeciwko pełnomocnictwom zawierającym i zniesienie świąt głosował cały Sejm z wyjątkiem socjalistów i mniejszości narodowych. Przedtem ci „religijni“ panowie skryli się za plecami p. prezydenta Wojciechowskiego, a teraz ci sami panowie chadecy obłudnie wnoszą u nas interpelację za utrzymaniem świąt. To jest perfidna demagogiczna polityka obliczona tylko na łapichłopstwo. Odebrali robotnikom jedyne święta, których czekał rok cały harując, bo dawały mu dwa dni odpoczynku. I gdyby to chociaż w Polsce czy tutaj u nas na Śląsku było tej pracy za wiele. Ale przecież jest przeciwnie. Bezrobocie w całej Polsce jest, a na Śląsku takie, jakiego od dawien dawna nie było. Nawet ci robotnicy, którzy mają pracę, to kapitaliści narzucają im całą masę przymusowych świętówek. Zaprowadzono na Śląsku jak się dotychczas mówi czasowo dziesięciogodzinny dzień roboczy, a teraz znosi się jeszcze 5 dni świątecznych, aby robotników do cna wyzyskać. I zrobili to ci najpobożniejsi wraz z Chadecją“.

Rezolucję przyjęto.

Narady dyplomatów sowieckich.

PARYŻ, 16. 1. (Pat). W związku z wyjazdem Krassina do Moskwy, gdzie spotkać się ma on ze swoimi kolegami w Londynie i Berlinie zauważa „Matin“, że prawdopodobnie odbędą się tam narady wielkiej wagi w czasie których kierownicy sowieccy określą linję polityki, jaka ma być stosowana wobec sąsiadów. Fakt ten zbiega się z otwarciem konferencji państw bałtyckich, których niezależności zagraża wzmagająca się ciągle propaganda bolszewicka.

Fałszywe bilety jednozłotowe.

(AW). Pojawiły się w obiegu fałszywe bilety zdawkowe wartości 1 złotego z datą 28. lutego 1919 r. Falsyfikaty wydane są na papierze zwyczajnym bibulastym o odcieniu brudno-białym; kolory farb występują szaro, podczas gdy kolory biletu autentycznego są fioletowe, tło różowe ze stylizowanych liści po obu stronach biletu zapełnie niewidoczne. Numeracja liczby i litery serji, oraz podpisy odmienne, uzupełnione ręcznie czarnym tuszem.

—::—

Sprawność poczty.

Otrzymujemy nast. zażalenie:

Odnośnie do artykułu „Gospodarka naszej poczty“ w Nrze 10 z d. 15. bm., proszę przyjąć do wiadomości i podnieść w „Dzienniku“, że pismo sądu w Bukowsku nadano z zawiadomieniem o rozprawie 12. bm. o 9 rano. Zawiadomienie to wysłane dnia 7. bm. (!), doszło do rąk adresata dnia 12. bm. o 10.30 przed połud., zaś pismo adwokata z Bukowska nadane 9. bm. w Bukowsku doszło również do Lwowa 12. bm. o godz. 10.30 przed połud.

Ponieważ chodziło tu o sprawy procesowe wynikły stąd koszta postępowania restytucyjnego, które w myśl § 154 pc. musi ponosić (w tym wypadku Bogu ducha winna) strona, mitręga, korespondencja, etc.

A dzieje się to w r. P. 1925, — w 7 roku istnienia poczty naszej.

Z dnia.

Papież wywołuje zgorszenie..

Papież Leon XIII zniechęcił ku sobie swego czasu wielu wiernych dlatego, że pieniądze, które wpływały od pobożnych katolików na świętopietrze, nie pomieszczał w którymś z banków chrześcijańsko-aryjskich lecz w paryskim banku Rotszylda, który mu płacił o jeden procent więcej. Jeszcze gorzej poczyna sobie obecny papież Pius XI. Właśnie niedawno ku zdumieniu świata katolickiego przesłał swe błogosławieństwo dla Austrji za pośrednictwem „Neue Freie Presse,“ oczywiście pisma wydawanego przez żydów. A oto ostatnio donoszą pisma klerykalne, że papież ku „zdumieniu kół katolickich“ swoje pisma alpejskie wydaje przez żydowskie wydawnictwo Mossego w Berlinie. Trudno się zorjentować, co skłoniło papieża do powtórnego wydania swych pism z czasów młodzieńczych właśnie za pośrednictwem firmy Mossego. Złośliwi twierdzą, że stało się to dlatego, iż żydowscy nakładcy umieją lepiej chodzić koło interesu niż chrześcijańscy. Ale przez jaką furtkę ci nakładcy berlińscy trafili do papieża?...

Ze sportu.

WALNE ZGROMADZENIE I. L. K. S. „CZARNI“ odbędzie się w poniedziałek, 19. bm. o godz. 6-tej wiecz. w sali szkoły im. Marji Konopnickiej, przy ul. Zielonej 10. Ze względu na ważność mających zapaść uchwał, obecność wszystkich członków konieczna.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Baczność Kolejarze!

W niedzielę 18 stycznia o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w sali KINO GRAŻYNA przy ul. L. Sapiehy

Ogólno kolejarski WIEC

z następującym porządkiem dziennym:

1) Przekształcenie P. K. P. na przedsiębiorstwo dla eksploatacji kolei.

2) Dyskusja.

Referuje tow. poseł **A. Hausner** i członek Wydz. Wyk. Z. Z. K. **Buczek.**

54—2 **ZARZĄD.**

Z działalności organizacji socjalistycznej w Borysławiu.

W chwili ogólnego zastoju gospodarczego, drożyzny, bezrobocia, wzmożenia się reakcji, wysiłek nasz z konieczności skierowany być musiał ku obronie praw robotniczych, ku protestom przeciwko zamachom reakcji. — Na szeregu zgromadzeń i wieców poselskich omawiano sprawy klasę robotniczą obchodzące, piętnowano wszelkie zamachy na jej dotychczasowe zdobycze, protestowano przeciwko stronniczemu zachowaniu się sędziów podczas procesu krakowskiego, żądano sprawiedliwego załatwienia spraw mniejszości narodowościowych, domagano się przedłożenia warunków, na jakich ma być zawarty konkordat państwa polskiego, z Rzymem ządaliśmy także kontroli państwowej nad gospodarką przemysłowców, pracy i zasiłków dla bezrobotnych. By przyspieszyć zapomogi dla bezrobotnych, wysyłano szereg delegacji do władz, starano się wydostać fundusze na zasiłki dla tych, którym się ustawowe zapomogi nie należały. — W tym celu urządzono zbiórkę uliczną i kopalnianą. — Organizacje zawodowe przeprowadziły cały szereg strejków w niesłychanie ciężkich warunkach.

Wiadomo wszystkim ile trudów i wysiłków kosztowało utrzymanie umowy zbiorowej, obronionej 8-mio dniowym strejkiem. — Wiemy w jak ciężkich warunkach 5 tygodni strejkowali robotnicy kopalni wosku ziemnego, ile wysiłków kosztowało organizację zawodową utrzymanie tego warsztatu pracy, skazanego na zagładę przez zachłanność kapitalistów.

W celu pogłębienia naszego ruchu robotniczego staraniem Rady Robotniczej P. P. S. zorganizowana była szkoła socjalistyczna. Co niedzielę odbywały się wykłady z praktyki i teorji socjalizmu. Nie szczędzili w tem pomocy tow. posłowie i przedstawiciele lwowskiej organizacji partyjnej.

Podatek od zbytku w dawnych wiekach.

Koszula i chustka do nosa były przedmiotem zbytku.

W Paryżu wyszła ciekawa książka pod tytułem: „Podatki od zbytków we Francji i zagranicą". Autorem książki jest dyrektor w francuskiem ministerstwie skarbu Louis Courtray, który mówiąc o sposobie obciążania ludności podatkami sięga aż do czasów najdawniejszych. Spartanom wolno było budować domy jedynie przy pomocy piły i siekiery. Obowiązywał zakaz używania innych korzeni niż soli i octu, dalej zakaz pod zagrożeniem kary śmierci używania wina o ile lekarz go nie zalecił.

U Rzymian nie wolno było niewiastom nosić kolorowych odzieży, nie wolno było używać pojazdów na krótszą przestrzeń niż na 1000 kroków. Dopiero Caton zniósł ten zakaz. Zakazał natomiast możnym jadania przy otwartych drzwiach, aby ich w ten sposób wstrzymać od zbytku. Prawo określało nawet pewną ilość potraw, jaką mogła być spożyta, a także ograniczało ilość uczestników uczty. Nie wolno było zapraszać więcej do stołu, niż trzech obcych, nie więcej konsumować niż jedną sztukę drobiu na dzień a na rok nie więcej, ponad 15 funtów wędzonego mięsa. Oczywiście, że kto przekraczał te zakazy płacił daniny i to grube.

W tym samym duchu ustanawiane też były podatki od zbytków w wiekach średnich pod pozorem zachowania obyczajności publicznej. Za Karola Wielkiego były ustalone opłaty podatkowe od sukien i futer, były też prawa, w myśl których kobieta niezamężna mogła mieć na rok jedną suknię, za późniejszych cesarzów ustanowione zostały przepisy, ile sukień było dozwolonych poszczególnym stanom. Henryk V. wydał edykt który „zakazywał" niewiastom i mężom noszenia złota, pereł, diamentów, pozostawiając ten zaszczyt dziewczętom lekkich obyczajów i łotrom różnego autoramentu.

Z tych źródeł czerpało się podatki, które autor nazywa luksusami. Podatki te miały obywateli uczyć wstrzemięźliwości, którą jednak skarb państwowy wcale nie grzeszył.

Co się tyczy właściwych podatków od zbytku, to Anglja ustanowiła w r. 1795 podatek od... pudru na włosy, który to podatek został zniesiony dopiero w r. 1870. W Anglji i Portugalji był podatek od herbów, na Śląsku Fryderyk II. ustanowił podatek od butów i podatek od tańca, w Prusiech od naczyń srebrnych, w Bremie obowiązywał podatek od gry w kręgle, w Holandji od obuwia, tulipanów, których hodowla była tam nadzwyczajnie rozwinięta, dalej od zegarów ściennych, republika wenecka opodatkowała peruki, we Francji ustanowiono w r. 1769 podatek od kamerdynerów i wogóle służby męskiej, w Belgji od liberji. Projekt podatku od kapeluszy, który powstał we Francji z końcem XVIII. wieku został ponowiony w r. 1874 przez jednego z deputowanego który proponował 2 franki podatku od jednego cylindra.

Jak widzimy, niektóre z przedmiotów opodatkowanych były istotnie zbytkowne, ale trudno uważać za przedmiot zbytku n. p. koszulę, która w XIV. wieku uchodziła za zbytek „królewski", tak jak w wieku XV. chustka do nosa, jak w wiekuXVI. chodaki drewniane, noszone przez chłopów.

Ale dla państw szukających nowych źródeł dochodu mógłby być przykład dawnych wieków pod niejednym względem pouczający.

—:::—

Akcja regulowania cen.

WARSZAWA. 16. 1. (AW). W ub. czwartek odbyło się pierwsze posiedzenie biura badania cen. Omawiano metody pracy biura podczas zebrań ogólnych, które odbywać się będą co tydzień. Na pierwszych posiedzeniach rozpatrywane będą sprawy następujące: Ceny mąki, chleba, polityki zbożowej, uregulowanie cen mięsa, ceny odzieży i obuwia, taksy lekarskie i aptekarskie, wpisy szkolne, ceny węgla i żelaza.

—::—

Dżuma w Konstantynopolu.

LONDYN, 16. 1. (Pat.). „Daily Telegraph" donosi z Konstantynopola, że wybuchła tam epidemja dżumy, która pochłonęła dotychczas 5 ofiar. W obozie uchodźców wydarzyło się w 2 ostatnich dniach 9 wypadków śmierci. Władze sanitarne zamierzają poddać szczepieniu ochronnemu całą ludność, znajdującą się w obrębie obozu uchodźców.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Lampa Alladyna" (ceny popularne).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Salome" (gośc. wyst. p. Zamorskiej).

Poniedziałek, wyjątkowo o godz. 6 wiecz. przedstawienie dla dzieci „Kopciuszek" (wznowienie).

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Lakme" (gośc. wyst. p. Zamorskiej).

Środa, o godz. 6 wiecz. „Kopciuszek".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc".
Poniedziałek, o godz. 7.30 „Świt, dzień i noc".
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc".
Środa, o godz. 7. 30 wiecz. „Świt, dzień i noc".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica".
Poniedziałek, o godz. 7.30 „Hrabina Marica".
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Szampańskie kobietki" (50 procent zniżki — abonament ważny).
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica".

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA".

Od piątku, 16. stycznia:

„Ciasteczki" z repert. „Zielonego Śledzia". — Lila Urbańska. — Radjo-koncert. — Dagmar Hausen. — Szuwałowa. — Duet. — Barkarow. — B. Bronowski. „L'Ilustration", awantura w 5 obrazach.

Początek o godz. 8.15. Po przedstawieniu Dancing.

—:::—

REPERTUAR „MŁODEJ SCENKI" Chorążczyzna 7.

Niedziela, o godz. 8 wiecz. „Dla Szczęścia", St. Przybyszewskiego.

—:::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Wtorek, 20. stycznia: EUGENE YSAYE, skrzypek.
Piątek, 23. stycznia: Z Cyklu koncertów mistrzowskich XV. Kwartet Czeski SEVCIKA. 55—3

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL.
ul. Jagiellońska L. 11

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. 1) „Pensjonarka" 2) Kabaret. (Pożegnalny występ p. Kaniewskiej i p. Brejtmana).

—:::—

ODCZYT O BAKU. Staraniem Kółka Geografów U. J. K. odbędzie się dnia 23. stycznia 1925 w sali Kopernika nowego gmachu uniwersyteckiego odczyt dr. St. Zubera ilustrowany przezroczami p. t. „Baku, stolica nafty". Wstęp 1 zł., dla uczącej się młodzieży 50 gr.

„KOPCIUSZEK". Poniedziałkowe przedstawienie „Kopciuszka" zapowiada się pod każdym względem bardzo ciekawie. Gra artystów, baśniowe dekoracje, efekty świetlne i techniczne, oraz balet i muzyka złożą się na całość, która napewno zachwyci w pierwszym rzędzie naszą młodzież i dzieci. Dla starszych będzie również „Kopciuszek" widowiskiem interesującem. Początek o godzinie 6 wieczorem.

OSTATNI RAZ „LAMPA ALLADYNA". Dziś, tj. w niedzielę o godzinie 3.30 popoł. Po cenach popularnych przemiła komedja Grubińskiego.

JUBILEUSZ OKORNICKIEGO. Wszyscy artyści i artystki naszego teatru przygotowują się serdecznie na czwartkowy obchód jubileuszowy znakomitego artysty i reżysera. Jak wiadomo w dniu tym dana będzie kapitalna farsa Bissona p. t. „Pan Dyrektor", którą ciągle z olbrzymiem powodzeniem wznawiają teatry światowe. U nas farsa ta reżyserowana przez dyr. Czarnowskiego, będzie miała pierwszorzędną obsadę, którą tworzyć będą pp. Bilińska-Czarnowska, Hańska, Lorczyńska, Rowińska, Okornicki, Dębowicz, Helski-Kowalski, Lochman, Nawrocki, Orzechowski, Rygier, Zabielski i Zbrojewski.

O MALARZU ŚLEPYM — ballady — groteski — liryki odczyta Jan Zahradnik we środę, 21. stycznia b. r. w sali Muzeum Przemysłowego (ul. Hetmańska). Niezwykle interesujący i oryginalny ten wieczór odbędzie się staraniem Zawodowego Związku Literatów Polskich we Lwowie. W programie (oprócz wierszy dawniejszych) nowy cykl poezyj Zahradnika. Początek o godz. 8-ej wieczór. Bilety w cenie 3, 2 i 1 zł. wcześniej do nabycia w Księgarni Naukowej Hotel George'a) we środę wieczór przy kasie.

—:::—

Ze świata.

ŚNIEGI W ARABJI I MEZOPOTAMJI. Jedno z towarzystw transportowych angielskich, obsługujące drogę handlową z Palestyny do Bagdadu, otrzymało w tych dniach następujący telegram z Bayrutu: Arabia przeżywa jedną z najsroższych zim, jakie za pamięci ludzkiej się wydarzyły, panuje dotkliwe zimno. Śnieg spadł w Bagdadzie i w Paulmirze, a pustynia pokryta jest śniegiem na 25 centymetrów grubo; ostre mrozy nocne dopełniają obrazu.

LOSY IZADORY DUNCAN. Słynna niegdyś bosonoga tancerka napróżno oczekuje w Brukseli, dokąd brzybyła z Ameryki, pozwolenia na przekroczenie granicy francuskiej, choć posiada dom w Paryżu.

Od czasu pobytu swego w Rosji pomimo przykrych doświadczeń, które tam przeżyła, Izadora Duncan nie przestała głosić teorji bolszewickich, co miało nieprzyjemne dla niej skutki w Ameryce.

Rząd więc francuski, prowadzący obecnie energiczną kampanję przeciwko cudzoziemskim komunistom we Francji, odmówił jej pozwolenia na przyjazd do Paryża, wobec czego bolszewizująca tancerka zatrzymała się w Brukseli i czyni tam starania, aby pozwolono jej przybyć do stolicy Francji choćby tylko dla uregulowania swych interesów.

PIERWSZY TRAMWAJ ELEKTRYCZNY W PEKINIE. — (Podziw i protesty). Do dzienników londyńskich donoszą z Pekinu o wrażeniu, jakie wywołało tam pojawienie się pierwszego tramwaju elektrycznego.

Olbrzymie tłumy Chińczyków przyglądały się z podziwem jeździe próbnej pierwszego tramwaju elektrycznego po ulicach śródmieścia Pekinu.

Zjawisko to, nadające piętno miasta nowoczesnego prastarej stolicy Chin, wywołało liczne protesty wśród jej mieszkańców.

Z jednej strony protestuje 10.000 kulisów, trudniących się przewozem ludzi na dwukołowych wózkach, widząc w sieci tramwajowej groźnego dla siebie współzawodnika, z drugiej zaś strony protestują obywatele ulic, przez które tramwaj przechodzi, zgrzyt bowiem i szum kół tramwajowych, odbijający się głośnem echem wśród murów tysiącletnich, mąci ciszę domową, do której mieszkańcy „Pastwa Niebieskiego“ tak tak przywykli.

RADJO NA USŁUGACH POLICJI. Nadbrzeżna i graniczna policja Stanów Zjednoczonych na granicy Meksyku zaopatrzona jest w radjoaparaty odbiorcze. Stacje nadawcze posiadają główne urzędy, walczące z przemytnictwem alkoholu, które mają specjalnych obserwatorów wzdłuż granicy i zapomocą radjo zawiadamiają swych funkcjonarjuszy o krokach przemytników.

Wolne posady miejsca pracy.

Potrzeba: Lekarza chirurga, Nauczyciela hodowli zwierząt i weteryn. w Kieleckie. Ochroniarki tamże. Drogomistrza I kl. Agentów handl. w Białej krakowskiej.

Życzący objąć którekolwiek z tych miejsc winien się zgłosić m. 8 — 12 w poł. ul. Rutowskiego l. 11 II. p. z dokumentami stwierdzającymi jego uzdolnienie.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.